

Jakość życia dzieci w rodzinach robotniczych w Polsce okresu międzywojnia. Wybrane aspekty

Katarzyna Szymczyk

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach,
Filia w Piotrkowie Trybunalskim

k.szymczyk@unipt.pl

Abstrakt: Warunki życia w rodzinach robotniczych w latach 1918–1939 w Polsce pozostawały wiele do życzenia. Niski standard życia podyktowany w dużej mierze zarówno złą sytuacją gospodarczą, jak i mieszkaniową (a więc i sanitarną), miał niewątpliwie wpływ na poziom zdrowia i jakość życia dzieci. Szczególnie niski stan higieny ogólnej i osobistej społeczeństwa rodził wiele trudności. Zaniedbania te wynikały przede wszystkim z braku podstawowej wiedzy w tym zakresie. Znaczną część populacji najmłodszego pokolenia trapiły choroby na tle niedożywienia i ogromnych zaniedbań higienicznych. Najczęściej tym rodzinom towarzyszył również kryzys socjalny i moralny.

Dokumenty źródłowe z ówczesnego okresu prezentują wiele narracji, chociażby samych najmłodszych, o warunkach życia, w jakich przyszło im egzystować. Pozwolą one pokrótce przedstawić sytuację bytową rodzin proletariackich, począwszy od kwestii finansowych, lokalowych, po zagadnienia sanitarno-higieniczne, zdrowotne i edukacyjne. Najwięcej uwagi zostanie poświęcone trzem ostatnim aspektom. Nieodzownym jest także ukazanie różnych form opiekuńczo-pomocowych, społecznych oraz państwowych kierowanych do tej grupy społecznej i poprawiających jakość życia najmłodszych.

Słowa kluczowe: cele wychowania, dzieci, rodzina robotnicza, socjalizacja, standard życia, środki wychowania, zdrowie

Zarówno problematyka dzieciństwa w środowisku robotniczym, jak i pozycja i rola dziecka w rodzinie proletariackiej oraz warunki jego egzystencji, stanowią istotny problem badawczy dla nauk humanistycznych i społecznych. W literaturze przedmiotu sytuację rodzinną robotników okresu międzywojnia, a w szczególności kwestię warunków życia i modelu wychowania najmłodszych, ujmuje się całościowo, niejednokrotnie na marginesie rozważań o działaniach pomocowych kierowanych do najbardziej potrzebujących.

Celem artykułu jest zwrócenie uwagi na interesujący problem badawczy zwłaszcza w omawianym okresie. Dokonująca się wówczas zmiana transmisji kulturowej w środowisku robotniczym, przy jednocześnie wzrastającej roli żłobków, przedszkoli i szkół poprawiających jakość życia najmłodszych, sprawiła, iż sama formuła rodziny straciła swoje bezwzględnie dominujące znaczenie wychowawcze.

Warunki życia dzieci w rodzinach robotniczych

Okres po zakończeniu I wojny światowej to trudny czas, gdy ludność gnębił głód i bezrobocie¹. Warunki mieszkaniowe i sanitarne większości społeczeństwa przedstawiały się tragicznie. Konsekwencją biedy był wzrost chorób zakaźnych i wysoki odsetek śmiertelności². Znacznie pogorszyło się również położenie materialne robotników nadal zatrudnionych³, przede wszystkim ze względu na niski poziom płac w wielu kategoriach zawodów⁴. Te generalne braki w zabezpieczeniu podstaw materialnego bytu rodzin, zwłaszcza wielodzietnych, robotniczych i chłopskich oraz wielu rodzin niepełnych, stawiły setki tysięcy dzieci w sytuacji zagrożenia i niekorzystnie wpływały na perspektywy życiowe młodego pokolenia. Próby udzielania pomocy najmłodszym przez zapewnienie warunków bytu materialnego całej rodzinie miały najczęściej niewielki zasięg, wymagały bowiem większych środków materialnych niż te, jakimi dysponowały ówczesne organy opieki społecznej⁵.

1 Położenie materialne bezrobotnych było nierzadko tragiczne. Przeciętne wydatki na osobę w rodzinach bezrobotnych robotników były siedmiokrotnie niższe od wydatków w rodzinach urzędniczych. Fatalny był także stan odzieży i warunki mieszkaniowe bezrobotnych. Tylko część z nich otrzymywała zasiłki rządowe, reszta zaś wegetowała, korzystając z pomocy społecznej lub chwytając się dorywczych zajęć za „najlichszą” zapłatę. W tych warunkach rosła przestępczość, głównie kradzieże, a także prostytucja, stanowiąca często jedyną szansę zdobycia środków utrzymania. W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1914–1945*, Warszawa 2003, s. 270–271.

2 Z. Cutter, E. Sadowska, *Opieka nad ludnością II Rzeczypospolitej ze szczególnym uwzględnieniem mniejszości żydowskiej*, [w:] *Opieka nad dziećmi i młodzieżą. Studia z dziejów oświaty w XX wieku*, red. S. Walasek, Kraków 2008, s. 85.

3 Wiązało się to ze znacznym skróceniem przeciętnego czasu pracy oraz spadkiem płac nominalnych. Przedsiębiorcy, cierpiący z tytułu obniżki dochodów, nagminnie wykorzystywali fakt istnienia rosnącej rzeszy bezrobotnych dla obniżenia stawek nominalnych płac. Na każde zwolnione miejsce w fabryce czekało wielu chętnych, gotowych podjąć pracę za zmniejszoną nawet zapłatę. W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1914–1945*, dz. cyt., s. 271.

4 Według spisu ludności z 1921 r. 13,9 mln osób było czynnych zawodowo. Łącznie spisano 48,4 tys. bezrobotnych, którzy stanowili 0,3% czynnych zawodowo. W spisie nie obliczano jeszcze stóp bezrobocia, wykonano to 10 lat później. Najwyższą stwierdzono wśród robotników poza rolnictwem (21,5%), zaś niższą wśród pracowników umysłowych (12,1%). W rolnictwie stopa bezrobocia była niższa i wynosiła 8,7% dla robotników (bez ziemiełników) i 3,8% dla robotników rolnych. Stopy bezrobocia w Polsce różniły się także znacznie między województwami. Najgorsza sytuacja pod tym względem miała miejsce w: poznańskim, łódzkim, kieleckim i pomorskim. M. Dolecka, D. Raczkiwicz, *Bezrobocie w Polsce w okresie międzywojennym w kontekście jakości danych w spisach ludności*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio H. Oeconomia” 2014, t. 48, nr 2, s. 53–54. Por. *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania, ludność, stosunki zawodowe. Tablice Państwowe*, GUS, Warszawa 1927; *Drugi powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 9 grudnia 1931 roku. Mieszkania i gospodarstwa domowe, ludność, stosunki zawodowe. Polska (dane skrócone)*, GUS, Warszawa 1937.

5 Niezmiernie pomocnym w tym względzie okazało się wprowadzenie Ustawy o opiece społecznej z dnia 16 sierpnia 1923 r. Ustaliła ona zasady opieki z podziałem na grupy: opieka nad dziećmi, dorosłymi i bezrobotnymi, określając ją jako: „zaspakajanie ze środków publicznych niezbędnych potrzeb życiowych osób, które trwale lub chwilowo własnymi środkami lub własną pracą uczynić tego nie mogą, jak również zapobieganie wytwarzaniu się stanu,

Spółczesność polskie okresu międzywojennego cechowała przy tym duża różnorodność klasowa, a poziom życia poszczególnych warstw społecznych wahał się od skrajnie niskiego lub ledwie wystarczającego na zaspokojenie podstawowych potrzeb do przeciętnego lub nawet bardzo wysokiego. W najgorszej sytuacji znajdowały się jednak warstwy najuboższe występujące wśród przedstawicieli klasy robotniczej, warstwy chłopskiej i inteligencji. W pierwszych latach niepodległości, a także w okresie wielkiego kryzysu ekonomicznego (1929–1933), wiele rodzin cierpiało z powodu niedostatku żywności. Zjawisko niedożywienia trapiło szczególnie ludność robotniczą i bezrobotnych. W okresie międzywojennym bardzo trudna była również sytuacja mieszkaniowa polskich rodzin. W całym kraju sytuacja przedstawiała się podobnie. W samej Warszawie w 1927 roku połowę mieszkań stanowiły lokale jednoizbowe, a na jedno mieszkanie przypadało pięć osób⁶. W mniejszych miejscowościach przedstawiało się to różnie⁷. Średnia statystyczna wskazuje, że na jedno pomieszczenie przypadało blisko 3 mieszkańców⁸. A zdarzały się i takie przypadki, że

w jednej izbie przebywa od 3-ech do 10 dziesięciu! osób, nawet po 4 rodziny! [...] przy czym na jedną osobę przypada przeciętnie 3,42 m² powierzchni użytkowej. W tego rodzaju «norach» mieszkają robotnicy z rodzin zupełnie albo dorywczo pozbawieni pracy⁹.

Jeden z ówczesnych nauczycieli przytaczał jeden z takich obrazów, przedstawiający warunki, w których przyszło życie dzieciom:

odwiedzając uczniów w domu spotykałem się z niesłychaną nędzą. Oglądałem prawdziwe nory, w których ludzie mieszkają i w których dzieci uczą się przy słabym świetle lampki naftowej. Mieszkania wilgotne i zimne. [...] Jakaś mała kuchenka z palnikiem na zewnątrz, chora, stara matka w izbie przy tlejącym się ogienku z ubieranych patyków, zamrożone szybki i dosłownie zamrożona woda w wiadrze¹⁰.

powyżej określonego”, Dz.U. RP z 1923 r. Nr 92, poz. 726. Wspomniana Ustawa wprowadziła obowiązek publicznej opieki społecznej i prawo do pomocy społecznej, gwarancje świadczeń w granicach konieczności (minimum egzystencji), zdecentralizowanie i nałożenie na związki komunalne obowiązku świadczenia pomocy. Szerzej: S. Grochowski, E. Chwalewik, *Opieka społeczna. Zbiór ustaw i rozporządzeń*, Warszawa 1929, s. 10.

6 I. Szczepański, *Rozwój wielkich miast. Studium nauki o państwie i świecie współczesnym*, Łódź 1946, s. 26–30. Dalece gorsze warunki życia obserwowano w Łodzi. Na podstawie wyników spisu ludności przeprowadzonego w 1921 r. wynikało, iż jednoizbowych mieszkań w Łodzi było prawie 60%, zamieszkiwało w nich 58% ludności miasta. N. Stolińska-Poborska, *Instytucje opieki nad dzieckiem w międzywojennej Łodzi*, Łódź 2002, s. 66.

7 W 1931 roku na jedno mieszkanie przypadało przeciętnie: w Pabianicach – 3,9 osób; w Zgierzu – 4; w Łodzi – 4,2; w Radomsku i w Kaliszu – 4,4; w Piotrkowie – 4,5; w Częstochowie – 4,6. Natomiast na jedną izbę w Kaliszu wypadały 2 osoby; w Piotrkowie – 2,2; natomiast w Pabianicach – 2,3. Mieszkań jednoizbowych było wówczas 4572 (40,1%); dwuizbowych 4012 (35,2%); trzyizbowych 1713 (15%); cztero- i więcej izbowych 1113 (9,7%). Dużych lokali (powyżej sześciu pomieszczeń) było zaledwie 148, tj. 1,3%. *Warunki pracy i życia w Polsce międzywojennej, w świetle badań społecznych*, red. D. Poliński, Warszawa 1980, s. 525.

8 Tamże.

9 Tamże; *Piotrków Trybunalski – wyniki spisu z 1931 r.*, s. 2; *Statystyka Polski*, seria C, z. 77; *Drugi powszechny spis ludności z dnia 9 grudnia 1931. Mieszkania i gospodarstwa domowe, ludność, stosunki zawodowe. Polska (dane skrócone)*, GUS, Warszawa 1937, s. 8.

10 Archiwum Państwowe w Łodzi, Akta miasta Łodzi, Wydział Opieki Społecznej [dalej: APŁ, AmŁ, WOS], sygn. 18567, *Gazeta Zakładowa Miejskiego Domu Wychowawczego w Łodzi*, s. 29–31.

Można stwierdzić, iż wiele rodzin wegetowało na co dzień w wielkiej ciasnocie, w fatalnych warunkach sprzyjających rozprzestrzenianiu się różnych chorób, a do tego bardzo źle wpływających na mieszkające tam osoby.

Zmiany w materialnym bycie rodziny bezsprzecznie stanowią o możliwościach kształcenia dzieci. Nie sposób na tym etapie badań dociec wyników i postępów dzieci z różnych środowisk w nauce szkolnej¹¹. Już sama kwestia możliwości pobierania regularnej i skutecznej nauki w szkole, przy jakości odżywiania dzieci, stanu ich odzieży i ogólnego poziomu nędzy rodzin, jest wątpliwa. Na tle przeludnienia mieszkań, stałego niedożywienia, czasem wręcz głodu, chorób dziesiątkujących organizmy dziecięce trudno sobie wyobrazić jak naówczas wyglądała ich nauka w szkole. Można założyć *a priori*, że dziecko głodne nie może uczyć się pilnie, a maluchy z przeludnionych, nieopalonych i źle oświetlonych mieszkań nie mają warunków chociażby do odrabiania zadanych lekcji. Nie bez znaczenia pozostawał w tej kwestii fakt prowadzenia przez szkoły akcji pomocowych skierowanych do najbiedniejszych uczniów. Codzienne dożywianie, rozdawnictwo odzieży, obuwia, podręczników i innych pomocy szkolnych niejednokrotnie było dla nich jedyną możliwością „wyrwania się z marazmu życia swych rodzin¹² [...] i chociaż dzieci w szkole nie miały dobrych warunków, pędziły do niej z radością, bo tam cieplej i zostawały po nauce, bo nie chciały wracać do zimnych i wilgotnych izb¹³”.

Najczęściej tym rodzinom towarzyszył też kryzys socjalny i moralny. Nie mówiąc już o tym, że niedogodne warunki mieszkaniowe uniemożliwiały właściwe funkcjonowanie rodziny i dzieci, którym brakowało przestrzeni i ciszy, by móc chociażby skupić się na nauce oraz odrabianiu lekcji. Dodatkowo przez cały okres międzywojenny wiele do życzenia pozostawał stan czystości mieszkań. Ogólnie rzecz biorąc, niski standard życia rodzin przekładał się na higienę sanitarną. Pośród przyczyn owych zaniedbań podstawową było zubożenie szerokich mas ludności, a więc brak środków pieniężnych na zakup mydła, bielizny, pościeli, ubrań itp. Większość problemów socjalno-bytowych w całym kraju w tym czasie była podyktowana ogromnym bezrobociem wśród rodzin robotniczych. Zagrożenie bezrobociem niestety bardzo negatywnie oddziaływało na funkcjonowanie tych rodzin. Brak stabilizacji finansowej niekorzystnie wpływał też na nastroje społeczne, co obfitowało w takie zjawiska, jak: nędza, głód, choroby zakaźne, bezdomność. Bezrobociu i biedzie, pogłębianej z kolei przez postępującą inflację, towarzyszyła degradacja kulturalno-społeczna, której ulegały całe środowiska wiejskie, miasta i miasteczka. Te szczególnie niebezpieczne zjawiska były trudne do przezwyciężenia, a prowadziły do demoralizacji, którą były zagrożone dzieci i młodzież.

11 W badaniach Towarzystwa Polityki Społecznej tylko 3,1% objętej badaniem grupy 176 dzieci w wieku 8–14 lat nie uczęszczało do szkoły, zatem około 97% chodziło do szkół. Brak jednak zasadniczej informacji, czy jest to jedynie formalne uczęszczanie do szkoły (na zasadzie zapisu), czy też onaprawdę regularne pobieranie nauki. H. Krahelska, S. Pruss, *Życie bezrobotnych. Badania ankietowe*, Warszawa 1933, s. 78–80.

12 Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim, Akta miasta Piotrkowa [dalej APPT, AmP], sygn. 3501, *Rozwój miasta Piotrkowa Tryb. w ciągu dziesięciolecia Niepodległości Polski (1919–1929)*, s. 11.

13 APŁ, AmŁ, WOS, sygn. 18567, *Gazeta Zakładowa Miejskiego Domu Wychowawczego w Łodzi*, s. 29–31.

Relacje: rodzic – dziecko

Współczesne operowanie pojęciami ciepła rodzinnego i ogniska domowego brzmią nieco zgrzytliwie w zestawieniu z ówczesnym funkcjonowaniem co niektórych rodzin proletariackich. Bezsprzecznie rodzina jest ośrodkiem najodpowiedniejszym dla harmonijnego rozwoju dziecka, jeżeli jest prawdziwym domem ze wszystkimi jego atrybutami, takimi jak: przywiązanie wzajemne, dobre życie rodziców, pogodny nastrój itd. Odpowiedź na postawione przez Bronisławę Bobrowską pytanie: „czy jednak wiele takich rodzin znajdziemy?” – pokazuje smutną prawdę.

Od szeregu lat – wskutek działalności w T-wie Przyjaciół Dzieci – stykam się z rodzinami proletariackimi i mogę przytoczyć sporo danych ilustrujących te stosunki. Oczywiście trudno jest generalizować, przypuszczam jednak, że na ogół odpowiadają one warunkom na całym obszarze ziem Rzeczypospolitej. Więc przede wszystkim śródowno. Ciasnota, w mieszkaniu kilka, a jakże często kilkanaście osób stłoczonych w jednej izbie, brak – już nie własnego kącika, ale własnego łóżka, bo w 99 wypadkach na 100, dziecko dzieli je nie tylko z rodzeństwem, ale bardzo często z osobami starszymi płci odmiennej. Czyż trzeba mówić, na jakie niebezpieczeństwo jest dziecko narażone? Zapoznanie się z życiem seksualnym w sposób zgoła niepożądany, przedwczesne rozbudzenie zmysłów, onanizm i różne zboczenia seksualne są nieuchronnym następstwem takich warunków mieszkaniowych. Bez wątplenia z tzw. «prawdą życiową» – zapoznają się tam dzieci bardzo wcześnie. Trzyletnia dziewczynka mówi: – «to nie mój prawdziwy tatuś, tylko taki wujek, co z mamą śpi». Rówieśniczka jej, którą wychowawczyni skarciła, że zabrała kawałek plasteliny, powiada: – «Ojej, pani się gniewa o taki mały kawałeczek, a mój tatuś cudze bety przyniósł do domu i nic mu nikt nie mówił!» [...] Wyjątek – może ktoś powiedzieć. Sądzę, że raczej przeciwnie, do wyjątków należą domy, w których wychowanie jest wolne od zarzutów. Do wyjątków należą dzieci, którym się nie daje alkoholu, które nie wynoszą z domu złych narowów [nawyków]¹⁴.

Najczęściej stosunek rodziców do dzieci w rodzinach robotniczych był zwykle bardzo luźny. Zaobserwowani codziennymi obowiązkami dorośli w znikomym stopniu kontrolowali poczynania dzieci spędzających czas w grupie rówieśników na podwórku czy ulicy.

Dzieci większość dnia siedzą na ulicy w gromadzie rówieśników, ojciec i matka mają jakieś uboczne zajęcia, a dzieci jest zwykle bardzo dużo. Dorastający chłopcy oddają przez krótki czas cały swój zarobek rodzicom, a potem często płacą matce za utrzymanie. Żenią się rychło. Ponieważ panny nieraz w 16 już roku życia wychodzą za mąż, pobyt ich w domu jest bardzo krótki. [...] W lepszych rodzinach panuje zasada, że chłopcom trzeba dać wykształcenie w rzemiośle, a córkom przygotować posag. [...] W rodzinach, gdzie ojciec pije, a matka

¹⁴ B. Bobrowska, *Wychowanie zakładowe czy w rodzinie przybranej*, „Życie Dziecka” r. 4, 1935, nr 7–8, s. 184–192, [w:] *Źródła do pedagogiki do opiekuńczej*, t. 1, red. I. Leparczyk, Warszawa 1988, s. 214.

uprawia plotkarstwo, dzieci są pozbawione prawie wszelkiej opieki, demoralizują się też wcześniej i przeszkadzają w wychowaniu innych dzieci w szkole¹⁵.

Praca – główny cel wychowawczy

Podstawowym środkiem wychowawczym dla ówczesnych proletariackich rodziców, podobnie jak i w XIX wieku, była praca¹⁶. To ona stanowiła nadrzędny cel wychowania. Wszelkim oddziaływaniom dorosłym przyświecały wartości, które składały się na wzorcowy obraz przyszłego robotnika: szanującego autorytet pracodawcy, karnego, obowiązkowego, rzetelnego i odpowiedzialnego. Powszechnym zatem było marginalizowanie w tych środowiskach wielu ważkich aspektów dzieciństwa, wykraczających poza jego elementarne, życiowe potrzeby. Okres, w którym najmłodszy wkraczali w krąg grupy rówieśniczej miał najważniejsze znaczenie dla ich dalszej socjalizacji, ze wszystkimi jego konsekwencjami¹⁷.

Dziś, gdy rodzina przelała wychowanie dzieci z siebie na podwórko i instytucje, leżące poza nią, rodzice, nie postępują wzorami dawnym, szczególnie w miastach i ośrodkach przemysłowych, a to dlatego, że życie ich upływa przeważnie poza domem a poza tem, że nie można komuś udzielać czego się nie posiada¹⁸.

Pozbawiona właściwej opieki rodzicielskiej i niejednokrotnie edukacji szkolnej młodzież łatwo stawała się „dziećmi ulicy”, narażonymi na deprawację i konflikt z prawem¹⁹.

Stan zdrowia dzieci i poziom opieki higieniczno-lekarskiej

Przedstawiony niekorzystny model wychowawczy nie pozostawał zatem obojętny dla zdrowia psychicznego najmłodszych. Także kondycja zdrowotna dzieci poprzez wspomniany fatalny stan wyżywienia, ubrań i mieszkań nie była naówczas zadawalająca. Wśród stwierdzanych chorób przeważały tak zwane choroby społeczne (głównie gruźlica i anemia). Pogarszające się na skutek niekorzystnej koniunktury gospodarczej warunki egzystencji rodzin w najgorszy sposób przekładały się

15 Z. Myślakowski, *Rodzina wiejska jako środowisko wychowawcze. Materiały*, Warszawa-Lwów 1931, s. 292.

16 Por. A. Bołdyrew, *Dziecko w rodzinie robotniczej w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku. Warunki życia i normy wychowania*, „Wychowanie w Rodzinie” 2013, t. VII, s. 191; B. Kopczyńska-Jaworska, *Wychowanie dziecka robotniczego*, „Etnografia Polska” 1991, t. XXXV, z. 2, s. 94.

17 A. Wójcicki, *Robotnik polski w życiu rodzinnym*, Warszawa 1922, s. 130.

18 J. Chałasiński, *Drogi awansu społecznego robotnika*, Poznań 1931, s. 91.

19 Z. Myślakowski, *Rodzina wiejska jako środowisko wychowawcze. Materiały*, dz. cyt., s. 107. Por. Z. Myślakowski, F. Gross, *Robotnicy piszą. Pamiętniki robotników. Studium wstępne*, Kraków 1938.

na zdrowie dzieci²⁰. Po I wojnie światowej polscy pediatrzy opisywali stan zdrowia dzieci w Polsce jako katastrofalny. Były one niedożywione, słabe, później zaczynały chodzić, rozwijały się wolniej, częściej miały krzywicę i gruźlicę²¹. Jednym z głównych problemów, który rzutował na taki stan zdrowotności, były wspomniane już niedostatki w zakresie higieny i trudne warunki bytowe, spowodowane złą kondycją finansową znacznej liczby rodzin robotniczych.

Stan utrzymania szkół, obejść domowych, jak również czystość odzieży, czy higiena osobista przedstawiała się fatalnie. Niewielkich mieszkań, ciasnych i brudnych najczęściej nie wietrzono. Otwieranie okien należało wówczas do czynności wykonywanych niezwykle rzadko. Zwłaszcza w porze zimowej, przez co dochodziło do jeszcze większego ich zawilgocenia, a w konsekwencji powstawania w budynku zaduchu i pleśni²².

Codzienna toaleta ograniczała się jedynie do przemywania twarzy i rąk wodą, najczęściej bez użycia mydła²³, nie mówiąc już o wytarciu się własnym ręcznikiem. Posiadanie osobnego, dla każdego domownika, był rzeczą nieosiągalną. Często tym jednym wycierała się cała rodzina, nierzadko pełnił on też funkcję ściereczki do naczyń lub innych sprzętów domowych²⁴. Całe ciało myto tylko przed specjalnymi okazjami, ale i wówczas popełniano podstawowe błędy higieniczne, chociażby wykorzystywanie tej samej wody do kąpieli dla wszystkich członków rodziny²⁵, nie wspominając już o zupełnym braku higieny jamy ustnej.

Jeżeli trudno spotkać człowieka, który choć raz na tydzień nie umył rąk i twarzy lub czasami nie przejechał grzebieniem po głowie, to jakże łatwo, bo prawie na każdym kroku spotkamy takich, co nigdy sobie ust nie wyplukali, ani nie uznają potrzeby tego. Płukanie ust i czyszczenie zębów uważane jest powszechnie w naszym kraju za zbyteczne i zgoła niepotrzebne²⁶.

Ponadto mnóstwo zgubnych dla zdrowia przyzwyczajęń, chociażby niehartowanie maluchów, ubierając je w odzież krępującą ruchy, zbyt ciepłą, powodującą

20 Zauważalne w tym zakresie większe zaniedbanie dzieci i kobiet niż mężczyzn należy tłumaczyć tym, iż mężczyzna jako głowa rodziny musiał być przygotowany na wyjście z domu za ewentualnym zarobkiem. APPT, AmP, sygn. 2570, *Opieka społeczna. Bezpośrednie wykonywanie opieki nad dziećmi*, s. 2.

21 S. Koczyński, *Stan higieny szkolnej w szkołach RP – 1924/1925*, „Zdrowie” 1927, z. 4, s. 167–200.

22 R. Renz, *Kobieta w społeczeństwie międzywojennej Kielecczyzny. Dom – praca – aktywność społeczna*, Kielce 2008, s. 104–105.

23 Mydło było w tym okresie dość droгим produktem. Powodowało to, że dla większości biednego społeczeństwa stawało się ono towarem luksusowym, który nie był przeznaczony do codziennego użytku. Bardzo często mydło znajdowało się w domach, ale leżało schowane w szufladzie. M. Kacprzak, *Szlachetne i nieszlachetne*, „Orędownik Zdrowia” 1929, z. 2, s. 2.

24 A. Felchner, *Zdrowie i zdrowotność piotrkowian. Z problematyki zdrowotności mieszkańców Piotrkowa Trybunalskiego i powiatu piotrkowskiego na tle całego kraju (od końca lat 20-tych do początku 70-tych XX wieku)*, Wrocław 2006, s. 32.

25 J. Majchrzyk-Mikuła, *Kultura zdrowotna niezamożnego domu rodzinnego ucznia w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Rodzina w obliczu współczesnych wyzwań cywilizacyjnych*, t. 2, red. H. Marzec, K. Szymczyk, Piotrków Trybunalski 2013, s. 244; R. Renz, *Kobieta w społeczeństwie międzywojennej Kielecczyzny*, dz. cyt., s. 105.

26 J. Brzeziński, *Ochędóstwo – jako główny warunek zdrowia*, Warszawa 1908, s. 23; M. Biehler, *Hygieny dziecka z rycinami w tekście*, Warszawa [i in.] 1916, s. 147–154.

przegrzewanie organizmu oraz fatalne odżywianie rzutowało na dużą zachorowalność i śmiertelność dzieci²⁷. Zarówno więc pediatrzy, jak i nowo powstałe władze dostrzegały konieczność szybkiej poprawy kondycji zdrowotnej najmłodszych, rozwiązania upatrywano w organizacji opieki nad dzieckiem oraz kobietą ciężarną.

Wielość zapóźnień w tej dziedzinie, będących skutkiem stukilkudziesięcioletniej niewoli, wymagała wzmoczonych środków i działań podejmowanych szczególnie wobec najmłodszych i ich matek. Relatywnie niski stan higieny ogólniej społeczeństwa podyktowany w dużej mierze złą sytuacją mieszkaniową, a więc i sanitarną, miał niewątpliwie wpływ na poziom zdrowia i jakość życia dzieci. Zwłaszcza wspomniana już higiena osobista pozostawiała wiele do życzenia. Zaniedbania wynikały również z braku podstawowej wiedzy w tym zakresie. Znaczną część populacji najmłodszego pokolenia trapiły choroby na tle niedożywienia i ogromnych zaniedbań higienicznych. Ówczesni lekarze i pedagodzy, świadomi istniejących z jednej strony olbrzymich potrzeb, a z drugiej ograniczeń wynikających ze złej sytuacji ekonomicznej odbudowującego się kraju, starali się wypracować optymalne rozwiązania dotyczące tej kwestii. Obok regulacji społeczno-prawnych najtrudniejszym jednak wyzwaniem było podjęcie starań o zmianę dotychczasowych nawyków higieniczno-zdrowotnych polskiego społeczeństwa. Na tym gruncie występowały największe niedostatki. Świadomość w tym względzie, szczególnie mieszkańców mniejszych czy przemysłowych ośrodków, opierała się jeszcze na wielowiekowych przesądach i nieracjonalnych uprzedzeniach²⁸. Stąd słowa wypowiedziane jeszcze na początku XX stulecia nie traciły na aktualności:

ochędstwo winno nam stale towarzyszyć: w zdrowiu, by zapobiegać chorobie, w chorobie, by łatwiej ją przetrwać i swych bliskich od niej uchronić. O tej prawdzie jeszcze wielu mieszkańców naszego kraju jeszcze nie wie, jednak niemało jest takich, co ją doskonale rozumieją i tylko przez lenistwo i gnuśność do niej się nie stosują. Oświaty więc nam potrzeba bardzo, ale potrzeba także pracy i zapobiegliwości, jeśli chcemy dojść do dobrobytu i ogólnej pomyślności²⁹.

Wysoka liczba zgonów i zapadalność na wiele ostrych chorób infekcyjnych, występujących głównie wśród najmłodszych, świadczyła o dużych problemach zdrowotnych noworodków, niemowląt, dzieci w wieku przedszkolnym, a także tych już uczęszczających do szkół. Istotnym stało się zatem wypracowanie systemu opieki higieniczno-lekarskiej opartego na działaniach kompensacyjno-zapobiegawczych.

27 Tamże, s. 27.

28 A. Bołdyrew, *Przesądy i zabobony dotyczące zdrowia, higieny i wychowania dzieci w społeczeństwie polskim w XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Życie codzienne w XVIII–XX wieku i jego wpływ na stan zdrowia ludności*, red. B. Płonka-Syroka, A. Syroka, Wrocław 2003, s. 92–93; A. Bołdyrew, *Matka i dziecko w rodzinie polskiej. Ewolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795–1918*, Warszawa 2008, s. 108–115; M. Paciorek, *Higiena dzieci i młodzieży w polskim czasopiśmiennictwie medycznym dwudziestolecia międzywojennego*, Warszawa 2010, s. 349–351.

29 J. Brzeziński, *Ochędstwo – jako główny warunek zdrowia*, dz. cyt., s. 23; M. Biehler, *Hygiena dziecka z rycinami w tekście*, dz. cyt., s. 38.

Szybka zmiana świadomości higieniczno-zdrowotnej rodziców i poprawa wspomnianych warunków bytowych była niestety niemożliwa. Najłatwiej było więc dotrzeć do dziecka poprzez szkołę i inne placówki opiekuńcze. Nieocenione w tym względzie stały się również funkcjonujące od połowy lat 20. ośrodki zdrowia³⁰. Te ostatnie, nastawione głównie na prowadzenie wielokierunkowej działalności profilaktycznej, powoływały specjalistyczne przychodnie, między innymi przeciwgruźlicze, przeciwjaglicze, również poradnie dla matek i higieny szkolnej. Ich działalność była dość szeroka, starano się zarówno leczyć, jak i zapobiegać różnym chorobom, wspierając szczególnie uczniów z rodzin najuboższych, często zmieniając ich złe przyzwyczajenia higieniczno-zdrowotne, a czasami też walcząc z nałogami. W okresie międzywojnia głównym uzależnieniem był alkoholizm. Zjawisko nadużywania alkoholu przez najmłodszych było naówczas nad wyraz rozpowszechnione³¹. Wyniki badań przeprowadzonych już na początku lat 20. pokazały niepokojącą statystykę: aż 86,2% uczniów „zna smak alkoholu”, a 2,4% pija go codziennie³². Zatrważające, że najwięcej chronicznie alkoholizujących się dzieci znajdowało się w klasach niższych. Pierwsze badania w tym zakresie przeprowadzono w Warszawie i w Łodzi już w 1923 roku³³, a w większości polskich miast dopiero w latach 30, co może świadczyć o marginalizowaniu problemu.

Omawiając szeroko rozumianą opieką zdrowotną nad dzieckiem, należy wspomnieć, że największym problemem była wówczas znaczna umieralność niemowląt. W roku 1926 liczba zgonów wynosiła 15–20%, w kolejnych latach (1928–1932) nieco ponad 14%, w 1933 roku – 12,8%, w 1934 – 14,4%, a w 1935 – 12,7%³⁴, zwracano przy tym uwagę na jeszcze wyższy wskaźnik śmiertelności dzieci nieślubnych. Według danych GUS w 1927 roku liczba zgonów dzieci w pierwszym roku życia wynosiła 151 na 1000 żywych urodzeń, a w 1937 roku – 136. W całym województwie łódzkim na przełomie 1937 i 1938 roku zmarło 9114 najmłodszych obywateli. Stanowiło to 24% wszystkich zgonów³⁵.

30 J. Majchrzyk-Mikuła, *Higiena szkolna na Lubelszczyźnie w latach 1918–1939 na tle całego kraju*, Piotrków Trybunalski 2013, s. 305–307.

31 S. Brokowski, *Alkoholizm wśród dziatwy szkół powszechnych w Wilnie*, „Archiwum Higieny” 1925, t. 1, z. 2, s. 149–163; B. Szczepańska, *Higiena szkolna w szkolnictwie ogólnokształcącym w Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 2014, s. 250–251.

32 Kolejne badania przeprowadzono w latach 1930 i 1938. Ich wyniki przedstawiały się następująco: w 1930 r. smak alkoholu znało już ponad 85%, a w 1938 już aż 93,8% uczniów. Jedynie obniżył się odsetek dzieci pijących codziennie i raz na tydzień. J. Szmurło, *O używaniu napojów wysokokowych przez dziatwę szkół powszechnych w Warszawie*, „Opieka nad Dzieckiem” 1924, z. 5, s. 206–213; B. Miklaszewski, *Alkoholizm u dzieci szkół powszechnych miasta Łodzi*, „Opieka nad Dzieckiem” 1925, z. 2, s. 77–83; M. Paciorek, *Problematyka alkoholizmu wśród dzieci szkół powszechnych w polskim czasopiśmiennictwie medycznym w latach 1923–1938*, „Medycyna Nowożytna” 2003, z. 1–2, s. 207; M. Paciorek, *Higiena dzieci i młodzieży w polskim czasopiśmiennictwie medycznym dwudziestolecia międzywojennego*, dz. cyt., s. 385.

33 E. Rosset, *Alkoholizm w miastach polskich*, Łódź 1927, s. 48.

34 „Wiadomości Statystyczne” z 15 lipca 1936 r., z. 20.

35 M. Gromski, L. Bartel, *Stacja opieki nad matką i dzieckiem. Organizacja i prowadzenie*, Warszawa 1932, s. 15. W 1928 r. zaś w Łodzi zmarło 24,9% dzieci do 1 roku życia, w Katowicach – 33,3%; we Lwowie – 10,9%. *Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej*, GUS, 1929, s. 19.

Dane statystyczne wskazywały jednak na systematyczny, powolny spadek liczby zgonów dzieci w pierwszym roku życia. Jednakowoż zjawisko to było dominujące w całym okresie międzywojnia³⁶. Większość lekarzy zajmujących się tym zagadnieniem zdawała sobie sprawę, że wynikało to z wadliwego odżywiania najmłodszych, szczególnie z niezadowalającej, a niekiedy fatalnej wręcz jakości podawanego im pokarmu. To oparte na obserwacjach przekonanie sprawiało, że lekarze pediatrizy poświęcali zagadnieniom żywienia niemowląt najwięcej uwagi. Uznając, że ówczesne matki, karmiące zarówno piersią, jak i sztucznym mlekiem, nie dysponują wystarczającą wiedzą w tej dziedzinie, lekarze uczynili z prawidłowego odżywiania niemowląt podstawę pracy pediatri. Nawet „najczystsze mleko na świecie, samo, nie rozwiąże problemu śmiertelności niemowląt. Niewiedza (ignorancja) zabija więcej dzieci niż złe mleko”³⁷. Z tego też powodu zaczęto kłaść duży nacisk na edukację matek. Po pierwsze zalecano, aby maluch od urodzenia był pod opieką lekarza i aby matki przychodziły do bezpłatnych przychodni, „Kropli mleka” lub prywatnych lekarzy, nie tylko gdy dziecko było chore, lecz także regularnie, tak by móc monitorować i oceniać jego rozwój oraz otrzymywać informację w kwestii opieki, a szczególnie karmienia. Kobiety uzyskiwały również w tym względzie porady od agencji rządowych, w szpitalach, a także z pism i broszurek kobiecych. Wydawano wówczas proste poradniki dla matek, najczęściej pisane przez pediatrów, ale też zdarzały się zbiorowe dzieła pod redakcją świątliwych kobiet. Pierwsze polskie informatory dla kobiet powstawały już w XIX wieku³⁸. W I połowie XX wieku do najpopularniejszych należały poradniki Władysława Szenajcha³⁹ i Mieczysława Brzezińskiego⁴⁰. Miały one przełamać dotychczasowe stereotypowe poglądy i zwrócić uwagę na ważność kwestii opieki i leczenia małych dzieci.

Realizację powyższych założeń w okresie międzywojnia przejęły Miejskie Stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem. Podstawowym ich zadaniem było stworzenie właściwej, kompleksowej opieki nad kobietą ciężarną jako przyszłą matką oraz nadzór nad zdrowiem i rozwojem dziecka do końca trzeciego roku życia. Najważniejszym zadaniem ich powoływania, obok świadczeń materialnych i rozdawnictwa mleka, była konieczność edukacji i uświadamiania matek, zwłaszcza w przypadku właściwego odżywiania niemowląt.

Panny nasze mało lub wcale nie posiadają wiadomości o ustroju dziecka, nie wiedzą, jak je pielęgnować, odżywiać, jak zapobiegać chorobie, wreszcie jak

36 W stacjach opieki nad matką i dzieckiem śmiertelność wśród dzieci stacyjnych również ulegała spadkowi z 15,1% w 1927 r. do 13,6%. *Dwadzieścia lat publicznej służby zdrowia w Polsce odrodzonej 1918–1939*, Warszawa 1939, s. 68–69.

37 Tamże, s. 86–87.

38 Zob. T. T. Matecki, *Poradnik dla młodych matek czyli fizyczne wychowanie dzieci w pierwszych siedmiu latach*, Poznań 1848; I. Zielewicz, *Niektóre rady dotyczące pielęgnowania dzieci dla matek średniego stanu*, Poznań 1877.

39 Zob. W. Szenajch, *Rady dla matek o karmieniu i pielęgnowaniu niemowląt*, Warszawa 1918.

40 M. Brzeziński, *Jak wychowywać dzieci na zdrowych i silnych ludzi*, Warszawa 1925, s. 41.

postępować, gdy choroba się rozwinie. A iluż to chorób, ilu strat można by uniknąć, stosując w życiu przepisy higieny! Iluż łez i bólu oszczędzić by sobie mogła niejedna matka, gdyby umiała i chciała zastosować się do tych przepisów!⁴¹

Stacja miała być zatem „szkołą dla matek, szkołą, w której otrzymują one wykształcenie higieniczne, jakiego im tak bardzo brakuje”⁴². Z czasem zasadność powoływania „Kropli Mleka” i stacji opieki potwierdziły statystyki: tam gdzie je urządzano z czasem śmiertelność niemowląt z powodu zaburzeń w czynnościach przewodu pokarmowego malała⁴³.

Stacje przeznaczone były dla dzieci zdrowych z rodzin ubogich, robotniczych oraz wiejskich. W 1925 roku zarejestrowano 88 stacji, które obejmowały opieką 20 916 niemowląt⁴⁴. W roku 1926 przybyło ich do zaledwie 109⁴⁵. Zarówno władze, jak i społeczeństwo doceniały znaczenie tych placówek, przez co ich liczba rosła z roku na rok: jeszcze w 1918 roku było ich niewiele ponad 20, w 1937 już 488. Inne źródła określają ich stan na 570. Najczęściej korzystającymi z ich usług były kobiety z rodzin proletariackich⁴⁶. Pomoc stacyjna i opieka nad dzieckiem trwała aż do ukończenia przez malucha drugiego roku życia, ale przez fakt, że przy większości stacji działały też żłobki i przedszkola opieka ta wydłużała się nawet do szóstego roku życia dziecka.

Żłobek fabryczny – instytucją opiekuńczo-wychowawczą

Instytucja żłobka, szczególnie fabrycznego, z uwagi na poruszane w artykule zagadnienie rodzin robotniczych, jest niezwykle istotna. Żłobki w okresie międzywojennym były zaliczane do placówek sprawujących opiekę nad dzieckiem w systemie półotwartym, ale zdarzały się i takie o charakterze otwartym, a nawet zamkniętym. Z uwagi na ich występowanie dzielono je na dzienne i fabryczne. Pierwsze z nich

41 M. Biehler, *Higiena dziecka z rycinami w tektście*, dz. cyt., s. 6–7.

42 M. Gromski, *Dzisiejsza stacja opieki nad niemowlętami w Polsce*, „Opieka nad Dzieckiem” 1924, z. 3–4, s. 107. Poradnictwo stanowić miało zatem podstawowe jej zadanie. Na przestrzeni 20 lat międzywojnia cel ten jednak ulegał przemianom. W początkowym okresie działalność nastawiona była głównie na dożywianie niemowląt. Wówczas obserwowano wzmogłą aktywność tzw. kuchni mlecznych. W kolejnych latach charakter placówki ulegał powolnej przemianie. W połowie lat 20. pojawiały się informacje: „teraz zasada profilaktyki zaczyna górować nad zasadą dożywiania dziecka w stacji”. M. Gromski, *Sprawozdanie Wydziału Higieniczno-Lekarskiego P.K.O.D. za rok 1924*, „Opieka nad Dzieckiem” 1925, z. 5, s. 206.

43 M. Gromski, L. Bartel, *Stacja opieki nad matką i dzieckiem. Organizacja i prowadzenie*, dz. cyt., s. 47.

44 B. Krakowski, *Stan opieki nad dziećmi w Polsce i najpilniejsze w tej dziedzinie potrzeby*, „Opieka nad Dzieckiem” 1925, nr 3, s. 155–168.

45 R. Barański, *Kilka słów o Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem*, „Opieka nad Dzieckiem” 1926, nr 4, s. 266. Por. K. Jonscher, *Organizacja Opieki nad Matką i Niemowlęciem*, „Opieka nad Dzieckiem” 1926, nr 4, s. 253–263.

46 T. Kopec, *Rozwój opieki społecznej nad matką i dzieckiem*, „Pediatria Polska” 1936, z. 1, s. 12; *Dwadzieścia lat publicznej służby zdrowia w Polsce odrodzonej 1918–1939*, dz. cyt., s. 69. Częściej przyjmuje się liczbę 488 ośrodków, przy czym liczba stacji w miastach była wyraźnie większa i wynosiła 402, a na wsiach było ich 168. M. Balce-rek, *Rozwój opieki nad dzieckiem w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1978, s. 293; *Dwadzieścia lat publicznej służby zdrowia w Polsce odrodzonej 1918–1939*, dz. cyt., s. 69, 71.

w wolnej Polsce zorganizowano około 1924 roku w Warszawie⁴⁷. Wiązało się to ze wzrostem zatrudnienia kobiet, a tym samym zwiększoną potrzebą w zakresie społecznych form opieki nad małym dzieckiem. Żłobki fabryczne zaczęły pojawiać się dopiero w 1927 roku. Ich założeniem była pomoc kobietom pracującym, które nie miały możliwości zapewnienia opieki swym dzieciom. Zamiennie nazywano je też stacjami lotnymi. Były to przyzakładowe ośrodki ochrony macierzyństwa i najmłodszych dzieci. Dla ich rozwoju zasadnicze znaczenie miała Ustawa z dnia 2 lipca 1924 roku w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet⁴⁸. W jej 15 artykule widniał zapis, że w zakładach zatrudniających ponad 100 kobiet przedsiębiorca miał obowiązek urządzenia i utrzymania żłobka dla niemowląt. Szczegółowe przepisy wykonawcze zawierało rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 11 marca 1927 roku – w sprawie urządzenia i utrzymywania żłobków dla niemowląt w zakładach pracy⁴⁹. Realizacja powyższego Rozporządzenia napotykała od samego początku na trudności z powodu wspomnianych obostrzeń i niskich nakładów finansowych przeznaczonych na ten cel⁵⁰. W 1928 roku, z ogólnej liczby 252 fabryk w kraju zobowiązanych do utrzymywania żłobków, otwarto zaledwie 12 placówek, a 117 było w przygotowaniu. Ich liczba w latach 30. wynosić miała niespełna 40 placówek⁵¹. Tak znikomy rozwój wpłynął na większe zainteresowanie tą sprawą Inspekcję Pracy. We wrześniu 1926 roku z wizytacją do zakładów pracy

47 Zadania tych placówek sformułował następująco: „Opiekować się dzieckiem, którego matka pracuje, pielęgnować je w czasie jej nieobecności, ułatwić jego wychowanie, oto pomoc najbardziej ludzka, najbardziej inteligentna i najbardziej owocna”. Cyt. za: M. Gromski, L. Bartel, *Żłobki dzienne dla niemowląt. Organizacja i prowadzenie*, Warszawa 1927, s. 16. Por. M. Furmanowska, *Opieka nad matką i małym dzieckiem w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Opieka nad dziećmi i młodzieżą*, dz. cyt., s. 23–24; S. Proguński, *Podręcznik dla ochraniarek*, Lwów 1920, s. 226; M. Gromski, *Żłobki dzienne dla niemowląt*, [w:] *Opieka nad macierzyństwem, dziećmi i młodzieżą*, Warszawa 1927, z. 7, s. 13.

48 Ustawa z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet, Dz.U. RP. z 1924 r. Nr 65, poz. 636.

49 Żłobki były przeznaczone dla niemowląt karmionych piersią, nie starszych jednak niż 15-miesięcznych, które pozostawały w placówce podczas pracy matki. Przepisy obliowały przedsiębiorcę do uruchomienia żłobka po uprzednim urzędowym stwierdzeniu przez inspektora pracy, w porozumieniu z władzą administracyjną pierwszej instancji (lekarz powiatowy), że lokal, urządzenie i personel odpowiadają warunkom higieniczno-lekarskim. Mógł on być utrzymywany przez przedsiębiorcę kosztem własnym lub też wspólnie z innymi zakładami albo powołanymi do tego stowarzyszeniami; powinien przy tym znajdować się dostatecznie blisko zakładu pracy, aby pracownice mogły karmić piersią podczas przysługujących im przerw w pracy. Dodatkowo każde niemowlę miało zajmować oddzielne łóżeczko z odpowiednią pościelą. Wymagano, by ich liczba odpowiadała liczbie dzieci przebywających w żłobku, przy czym w jednym pokoju nie mogło znajdować się więcej niż 13 miejsc. Rozporządzenie MPiOS z dn. 11 marca 1927 r. w sprawie urządzeń i utrzymywania żłobków przy zakładach pracy, Dz.U. RP z 1927 r. Nr 32, poz. 293; J. Bogdanowicz, *Żłobki fabryczne dla niemowląt*, „Opieka nad Dzieckiem” 1927, z. 4, s. 193–197; M. Leśniewska, *Rozwój ochrony macierzyństwa robotnicy w przemyśle polskim*, [w:] *Opieka nad macierzyństwem dziećmi i młodzieżą*, Warszawa 1931, z. 16.

50 Szerzej: M. Furmanowska, *Opieka nad matką i małym dzieckiem w II Rzeczypospolitej*, dz. cyt., s. 26; H. Krahelska, *Praca młodocianych a opieka społeczna*, Warszawa 1930.

51 W 1924 r. spośród ogólnej liczby 16 182 zakładów pracy zarejestrowanych przez Inspekcję Pracy ustawowemu przymusowi założenia żłobka podlegały 244 zakłady. Zatrudniały one łącznie 103 869 kobiet. Z każdym rokiem ich liczba systematycznie wzrastała. Szacuje się, że procent pracownic zatrudnionych w fabrykach przez cały okres międzywojenny wahał się w granicach 21–25 ogółu robotników. Aż 84% kobiet pracujących zamieszkiwało w województwach centralnych, 8% – w zachodnich, 6% – w południowych i 2% – we wschodnich. Najwięcej z nich zatrudniały zakłady włókiennicze w województwach: łódzkim, kieleckim, krakowskim i białostockim, następnie przedsiębiorstwa państwowe – monopolie tytoniowy i spirytusowy. Na początku 1930 r. było w Polsce łącznie 81 żłobków i stacji przyzakładowych, w tym 30 tych pierwszych, gdzie opieką objęto ponad 3 tys. dzieci. M. Balcerek, *Rozwój opieki nad dzieckiem w Polsce w latach 1918–1939*, dz. cyt., s. 139–143; M. Furmanowska, *Opieka nad matką i małym dzieckiem w II Rzeczypospolitej*, dz. cyt., s. 24. H. Krahelska, W. Landau, *Ochrona Pracy w Polsce (stan obecny i drogi dalszego rozwoju)*, Warszawa 1928, s. 22–23.

w okręgu łódzkim udało się podinspektor Halina Krahelska⁵². Przeprowadzane przez nią kontrole, mające na celu ustalenie faktycznych realiów pracy kobiet, wykazały ogromne uchybienia w tej dziedzinie.

Dają nam obraz jednego nieprzerwanego urągania prawu w Łodzi. Dzień ośmiodziesiętgodzinna praca bez żadnej przerwy. Mamy w rękę dowody, iż za przykładem Łodzi poszły okoliczne miasteczka [...], przynajmniej niektóre, iż niezależnie od Łodzi takie same zwyczaje powtarzają się tu i ówdzie w innych rejonach kraju naszego⁵³.

Najczęściej nie stwarzano młodocianym kobietom pracującym odpowiednich warunków – nie prowadzono żłobków ani innych form pomocy. Taka sytuacja miała miejsce jeszcze na początku lat 30. XX wieku. Niejednokrotnie lekkomyślnie interpretowano formułę żłobka i podejście matki do wychowania dzieci, szukającej wyręczenia w instytucjach. Znamienną była wypowiedź właściciela domu wynajmującego lokal dla żłobka i przedszkola, który skomentował sytuację, gdy jedna z matek niosła na rękę dziecko i prowadziła dwoje (trzy- i pięcioletnie) do placówki opiekuńczej. Wygłosił wówczas sentencję: „Nie ma to, jak w Polsce mieć dzieci! Cały kłopot maki – to urodzić – resztą zajmą się ludzie”⁵⁴.

Doraźne działania pomocowe wobec najbiedniejszych dzieci

Zobrazowane wyżej warunki życia przeważającej liczby rodzin, zwłaszcza robotniczych, a w nich szczególnie trudna sytuacja najmłodszych, stało się naturalnym uzasadnieniem dla potrzeby podjęcia przez władze samorządowe szeregu działań i czynności wobec potrzebujących pomocy. Były też wyrazem troski o los dziecka jako członka narodu i społeczeństwa. Do najczęściej organizowanych działań pomocowych należały ówczesne akcje dożywiania realizowane zwłaszcza w szkołach powszechnych. Inną formą poprawy kondycji zdrowotnej najmłodszych były również kolonie i półkolonie letnie, na których systematycznie i racjonalnie odżywiano małych wczasowiczów. Dodatkowo corocznie organizowano dla najbiedniejszych dzieci tak zwane „gwiazdkowe” i „święcone”, w czasie których prowadzono rozdawnictwo książek, odzieży, obuwia, paczek żywnościowych i innych produktów pierwszej potrzeby.

Wszystkie poczynione przedsięwzięcia miejskie wynikały z troski o dobro dziecka, z myślą o jego przyszłości. Wszelkie starania w tym względzie były podyk-

52 H. Krahelska, M. Kirstowa, S. Wolski, *Ze wspomnień inspektora pracy*, t. 1, Warszawa 1936, s. 26.

53 H. Krahelska, *Łódzki przemysł włókienniczy a ustawodawstwo pracy*, Warszawa 1927, s. 19.

54 Tamże.

towane wzrastającą popularnością teorii pracy społecznej, a także wyrosły pod wpływem rozwoju pedagogiki opiekuńczej, która była również przedmiotem obrad międzynarodowych gremiów. Dbano o interesy najmłodszych przyświecała obradom Ogólnopolskiego Kongresu Dziecka. Zwrócono na nim uwagę na wzajemne prawa oraz obowiązki rodziców i dzieci, a także na fakt, iż powinności opiekunów winny być stanowione i wykonywane w taki sposób, aby „dziecko było wychowane fizycznie i umysłowo, moralnie i religijnie, jako dzielny i dobry członek rodziny i narodu”⁵⁵. Podkreślano również prawo dziecka do edukacji szkolnej, wysuwając następujące postulaty:

budowę szkół w należytej ilości; pomoc w wykonywaniu obowiązku szkolnego; wniknięcie w przyczyny i usuwanie niepowodzeń szkolnych młodzieży. [...] Zauważono równocześnie, że najpilniejszą sprawą jest ochrona rodziny, w tym formowanie opinii społecznej pod kątem widzenia decydującego wpływu rodziny na bogactwo narodowe. Liczna rodzina, szczególnie robotnicza, winna być uprzywilejowana pod każdym względem. Rodzinom winno się zabezpieczyć minimum egzystencji przez Fundusz Pracy. Należy rozwijać wszystkie instytucje, mogące przyjść z pomocą rodzinie i dziecku⁵⁶.

Pomocnym w tym względzie były też inicjatywy społeczne i stowarzyszeniowe czy związki zawodowe. Wspomniane towarzystwa i organizacje w toku działalności praktycznej dążyły do wypracowania koncepcji wszechstronnego wychowania dziecka w środowisku jego zamieszkania, wspierającego pracujących rodziców. Istotnym elementem takiej opieki miało być integrowanie oddziaływań placówek oświatowo-wychowawczych i zdrowotnych w oparciu o bezpośrednie zaangażowanie rodziców i dzieci. Stąd powoływanie punktów przykładowych wraz ze stacjami opieki dla dzieci i matek, żłobkami, „stacjami lotnymi” i przedszkolami, w których można było prowadzić dożywianie i na przykład imprezy kulturalne. Warto przytoczyć inicjatywę licznych zrzeszeń branżowych, które wychodziły z pomysłami wspierającymi rodziny robotnicze. Do jednych z nich, które wykazywało w tym czasie największą aktywnością, należał Związek Zawodowy Kolejarzy. Związek ten wspierał wszelkie działania pomocowe dla najbiedniejszych robotników i ich rodzin. Dodatkowo jego funkcjonowanie silnie wspomagało Stowarzyszenie „Rodziny Kolejowej” zrzeszające większość pracowników. Jego praca koncentrowała się „głównie na pomocy dzieciom i sierotom po pracownikach oraz na podnoszeniu zdrowotności dzieci członków Rodziny Kolejowej i ich samych, przez rozszerzanie przedszkoli, kolonii, obozów, półkolonii i dożywiania”⁵⁷. Kuratelą objęto też dzieci w wieku przedszkolnym. Na początku 1937 roku na terenie okręgu warszawskiego, najbardziej prężnego, funkcjonowało 11 przedszkoli. Prowadzone były zgodnie ze

55 *Ogólnopolski Kongres Dziecka*, [w:] *Źródła do pedagogiki opiekuńczej*, dz. cyt., s. 273; W. Jamrożek, *Opieka nad dzieckiem w opinii poczynaniach galicyjskiej socjalnej demokracji* [w:] *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie. Dzieje nowożytnie*, red. K. Jakubiak, W. Jamrożek, Bydgoszcz 2002, s. 123–125.

56 Tamże.

57 *Rodzina Kolejowa. Sprawozdanie z działalności za rok 1937*, [b.m.w.] 1938, s. 4.

stosowną instrukcją przez wykwalifikowane wychowawczynie, posiadające wymaganą ustawowo wiedzę teoretyczną oraz praktykę zawodową. „W przedszkolu Rodziny Kolejowej znajdują dzieci kolejarzy troskliwą opiekę, dobre warunki dla rozwoju umysłowego, przygotowanie do nauki szkolnej, dożywianie, opiekę lekarską, rozrywkę, gry i zabawy”. W tych warunkach rodzice mieli gwarancję należytej i pełnej opieki i wychowania ich dzieci. Pomimo to frekwencja w tych zakładach nie była zadawalająca, dotyczyło to wszystkich placówek stowarzyszeniowych. W sprawozdaniach rocznych „Rodziny Kolejowej” zaznaczano:

nasi członkowie nie we wszystkich kołach Rodziny Kolejowej, gdzie już istnieją przedszkola, doceniają ich znaczenie, gdyż akcja ta nie zawsze spotyka się z należytych poparciem ze strony członków. Brak dostatecznego zrozumienia w społeczeństwie kolejowym celów i zadań przedszkoli – wyraża się w dość nieznacznej ilości dzieci w poszczególnych przedszkolach. [...] Pora pojąć, że utrzymanie przedszkoli jest nader ważną sprawą ze względu na zdrowie fizyczne i moralne dzieci, przebywających nieraz w zimnych, wilgotnych, ciemnych, dusznych i ciasnych mieszkaniach, dzieci pozbawionych bardzo często należytej opieki rodzicielskiej. [Przemawiały] za tym dodatnie wyniki pracy przedszkoli odpowiadających wszelkim wymaganiom wykazują, że dzieci po wyjściu z przedszkoli Rodziny Kolejowej posiadają bardzo dobre przygotowanie do szkół powszechnych i wyróżniają się w nich pojętnością i dobrymi postęпами w nauce oraz dobrym zachowaniem⁵⁸.

Mentalność ludzką najtrudniej zmienić.

Podsumowanie

Przedstawione powyżej rozważania i nakreślone problemy, które zostały zasygnalizowane w niniejszym tekście, wymagają oczywiście pogłębionych badań. Ze względu na obszerność podjętego problemu zrezygnowano ze szczegółowej analizy niektórych zagadnień, pominięto chociażby strukturę demograficzną rodziny robotniczej, wykształcenia, kulturowo-obyczajową z uwzględnieniem tak barwnych regionalizmów. Nie omówiono również tak ważkiej, niejako wyjściowej kwestii: interpretacji źródeł i literatury przedmiotu ze względu na ich charakter. Przy analizie powyższych zagadnień należy bowiem zwrócić uwagę na światopogląd autora tekstu publicystycznego czy o charakterze wspomnieniowym, gdyż niejednokrotnie zapatrywania lub poglądy polityczne piszących zasadniczo znajdują swoje odbicie w sposobie przedstawiania życia robotników i funkcjonowania ich rodzin.

⁵⁸ Tamże, s. 17.

Teksty źródłowe:

Archiwum Państwowe w Łodzi, Akta miasta Łodzi, Wydział Opieki Społecznej.
Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim, Akta miasta Piotrkowa, Dział
Opieki Społecznej.
Dzienniki Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z lat 1923, 1924, 1927, 1928.

Statystyki (sprawozdania) urzędowe:

Dwadzieścia lat publicznej służby zdrowia w Polsce odrodzonej 1918–1939, Warszawa 1939.
Drugi powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 9 grudnia 1931 roku. Mieszkania i gospodarstwa domowe, ludność, stosunki zawodowe. Polska (dane skrócone), GUS, Warszawa 1937.
Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania, ludność, stosunki zawodowe. Tablice Państwowe, GUS, Warszawa 1927.
Piotrków Trybunalski – wyniki spisu z 1931 r.
Rodzina Kolejowa. Sprawozdanie z działalności za rok 1937, [b.m.w.] 1938.
Statystyka Polski, seria C, z. 77.
Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej, GUS, 1929.
„Wiadomości Statystyczne” z 15 lipca 1936 r., z. 20.

Bibliografia:

Balcerek M., *Rozwój opieki nad dzieckiem w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1978.
Barański R., *Kilka słów o Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem*, „Opieka nad Dzieckiem” 1926, nr 4.
Biehler M., *Hygiena dziecka z rycinami w tekście*, Warszawa [i in.] 1916.
Bobrowska B., *Wychowanie zakładowe czy w rodzinie przybranej*, „Życie Dziecka” 1935, r. 4, nr 7–8, s. 184–192, [w:] *Źródła do pedagogiki do opiekuńczej*, t. 1, red. I. Leparczyk, Warszawa 1988.
Bogdanowicz J., *Żłobki fabryczne dla niemowląt*, „Opieka nad Dzieckiem” 1927, z. 4.
Bołdyrew A., *Dziecko w rodzinie robotniczej w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku. Warunki życia i normy wychowania*, „Wychowanie w Rodzinie” 2013, t. VII.
Bołdyrew A., *Matka i dziecko w rodzinie polskiej, Ewolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795–1918*, Warszawa 2008.

- Bołdyrew A., *Przesądy i zabobony dotyczące zdrowia, higieny i wychowania dzieci w społeczeństwie polskim w XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Życie codzienne w XVIII–XX wieku i jego wpływ na stan zdrowia ludności*, red. B. Płonka-Syroka, A. Syroka, Wrocław 2003.
- Brokowski S., *Alkoholizm wśród dziatwy szkół powszechnych w Wilnie*, „Archiwum Higieny” 1925, t. 1, z. 2.
- Brzeziński J., *Ochędostwo – jako główny warunek zdrowia*, Warszawa 1908.
- Brzeziński M., *Jak wychowywać dzieci na zdrowych i silnych ludzi*, Warszawa 1925.
- Chałasiński J., *Drogi awansu społecznego robotnika*, Poznań 1931.
- Cutter Z., Sadowska E., *Opieka nad ludnością II Rzeczypospolitej ze szczególnym uwzględnieniem mniejszości żydowskiej*, [w:] *Opieka nad dziećmi i młodzieżą. Studia z dziejów oświaty w XX wieku*, red. S. Walasek, Kraków 2008.
- Dolecka M., Raczkiewicz D., *Bezrobocie w Polsce w okresie międzywojennym w kontekście jakości danych w spisach ludności*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio H. Oeconomia” 2014, t. 48, nr 2.
- Felchner A., *Zdrowie i zdrowotność piotrkowian. Z problematyki zdrowotności mieszkańców Piotrkowa Trybunalskiego i powiatu piotrkowskiego na tle całego kraju (od końca lat 20-tych do początku 70-tych XX wieku)*, Wrocław 2006.
- Furmanowska M., *Opieka nad matką i małym dzieckiem w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Opieka nad dziećmi i młodzieżą. Studia z dziejów oświaty w XX wieku*, red. S. Walasek, Kraków 2008.
- Grochowski S., Chwalewik E., *Opieka społeczna. Zbiór ustaw i rozporządzeń*, Warszawa 1929.
- Gromski M., *Dzisiejsza stacja opieki nad niemowlętami w Polsce*, „Opieka nad Dzieckiem” 1924, z. 3–4.
- Gromski M., *Sprawozdanie Wydziału Higieniczno-Lekarskiego P.K.O.D. za rok 1924*, „Opieka nad Dzieckiem” 1925, z. 5.
- Gromski M., *Żłobkiienne dla niemowląt*, [w:] *Opieka nad macierzyństwem, dziećmi i młodzieżą*, Warszawa 1927.
- Gromski M., Bartel L., *Stacja opieki nad matką i dzieckiem. Organizacja i prowadzenie*, Warszawa 1932.
- Gromski M., Bartel L., *Żłobkiienne dla niemowląt. Organizacja i prowadzenie*, Warszawa 1927.
- Jamrozek W., *Opieka nad dzieckiem w opinii poczynaniach galicyjskiej socjalnej demokracji*, [w:] *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie. Dzieje nowożytne*, red. K. Jakubiak, W. Jamrozek, Bydgoszcz 2002.
- Jonscher K., *Organizacja Opieki nad Matką i Niemowlęciem*, „Opieka nad Dzieckiem” 1926, nr 4.
- Kacprzak M., *Szlachetne i nieszlachetne*, „Orędownik Zdrowia” 1929, z. 2.
- Kopczyńska-Jaworska B., *Wychowanie dziecka robotniczego*, „Etnografia Polska” 1991, t. XXXV, z. 2.
- Kopczyński S., *Stan higieny szkolnej w szkołach RP – 1924/1925*, „Zdrowie” 1927, z. 4.
- Kopeć T., *Rozwój opieki społecznej nad matką i dzieckiem*, „Pediatria Polska” 1936, z. 1.
- Krahelska H., *Praca młodocianych a opieka społeczna*, Warszawa 1930.
- Krahelska H., *Łódzki przemysł włókienniczy a ustawodawstwo pracy*, Warszawa 1927.

- Krahelska H., Kirstowa M., Wolski S., *Ze wspomnień inspektora pracy*, t. 1, Warszawa 1936.
- Krahelska H., Landau W., *Ochrona Pracy w Polsce (stan obecny i drogi dalszego rozwoju)*, Warszawa 1928.
- Krahelska H., Pruss S., *Życie bezrobotnych. Badania ankietowe*, Warszawa 1933.
- Krakowski B., *Stan opieki nad dziećmi w Polsce i najpilniejsze w tej dziedzinie potrzeby*, „Opieka nad Dzieckiem” 1925, nr 3.
- Leśniewska M., *Rozwój ochrony macierzyństwa robotnicy w przemyśle polskim*, [w:] *Opieka nad macierzyństwem dziećmi imłodzięzą*, Warszawa 1931.
- Majchrzyk-Mikuła J., *Higiena szkolna na Lubelszczyźnie w latach 1918–1939 na tle całego kraju*, Piotrków Trybunalski 2013.
- Majchrzyk-Mikuła J., *Kultura zdrowotna niezamożnego domu rodzinnego ucznia w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Rodzina w obliczu współczesnych wyzwań cywilizacyjnych*, t. 2, red. H. Marzec, K. Szymczyk, Piotrków Trybunalski 2013.
- Matecki T., *Poradnik dla młodych matek czyli fizyczne wychowanie dzieci w pierwszych siedmiu latach*, Poznań 1848.
- Miklaszewski B., *Alkoholizm u dzieci szkół powszechnych miasta Łodzi*, „Opieka nad Dzieckiem” 1925, z. 2.
- Mysłakowski Z., Gross F., *Robotnicy piszą. Pamiętniki robotników. Studium wstępne*, Kraków 1938.
- Mysłakowski Z., *Rodzina wiejska jako środowisko wychowawcze. Materiały*, Warszawa–Lwów 1931.
- Ogólnopolski Kongres Dziecka*, [w:] *Źródła do pedagogiki do opiekuńczej*, t. 1, red. I. Leparczyk, Warszawa 1988.
- Paciorek M., *Higiena dzieci i młodzieży w polskim czasopiśmiennictwie medycznym dwudziestolecia międzywojennego*, Warszawa 2010.
- Paciorek M., *Problematyka alkoholizmu wśród dzieci szkół powszechnych w polskim czasopiśmiennictwie medycznym w latach 1923–1938*, „Medycyna Nowożytna” 2003, z. 1–2.
- Proguski S., *Podręcznik dla ochroniarek*, Lwów 1920.
- Renz R., *Kobieta w społeczeństwie międzywojennej Kielecczyny. Dom – praca – aktywność społeczna*, Kielce 2008.
- Rosset E., *Alkoholizm w miastach polskich*, Łódź 1927.
- Roszkowski W., *Najnowsza historia Polski 1914–1945*, Warszawa 2003.
- Stolińska-Pobralaska N., *Instytucje opieki nad dzieckiem w międzywojennej Łodzi*, Łódź 2002.
- Szczepańska B., *Higiena szkolna w szkolnictwie ogólnokształcącym w Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 2014.
- Szczepański I., *Rozwój wielkich miast. Studium nauki o państwie i świecie współczesnym*, Łódź 1946.
- Szenajch W., *Rady dla matek o karmieniu i pielęgnowaniu niemowląt*, Warszawa 1918.
- Szmurło J., *O używaniu napojów wysokowych przez dżiatwę szkół powszechnych w Warszawie*, „Opieka nad Dzieckiem” 1924, z. 5.
- Warunki pracy i życia w Polsce międzywojennej, w świetle badań społecznych*, red. D. Poliński, Warszawa 1980.

Wójcicki A., *Robotnik polski w życiu rodzinnym*, Warszawa 1922.

Zielewicz I., *Niektóre rady dotyczące pielęgnowania dzieci dla matek średniego stanu*, Poznań 1877.

The quality of life of the workers' families in Poland in the interwar period: chosen aspects

Abstract: Living conditions of the workers' families in years 1918–1939 in Poland were leaving much to be desired. The low standard of living determined, to the great extent, by the bad economic, housing and thus sanitary situation undoubtedly influenced the quality of health and life of children. Especially the low level of general and personal hygiene of the society born many difficulties. Those negligences were first of all the result of the lack of general knowledge in the field. A significant part of the youngest population was exposed to diseases caused by malnutrition and neglected hygiene. Such families were, as a rule, affected by a social and moral crisis.

Source documents from the period present many narrations told even by children themselves about living conditions they were to live in. They will allow to present in brief living conditions of proletarian families beginning from financial and housing issues to sanitary-hygienic, health and educational problems. The greatest attention will be paid to the last three aspects. It seems also necessary to present various forms of care and help organized both by social and state institutions, addressed to the mentioned social group with the aim to improve the quality of life of the youngest.

Keywords: aims of education, child, health, methods of education, quality of life, socialization, workers' family